

## **Оссолінські колекції.**

**CD – диск виконано в рамках угоди укладеної з квітня 2004 р. між Львівською науковою бібліотекою НАН України у Львові і Національним Закладом ім. Оссолінських у Вроцлаві.**

**Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy.**

**zespół (fond) 45.**

**Archiwum Dziaduszyckich**

**Część I. Rękopisy Biblioteki Poturzyckiej Dzieduszyckich.**

226. Ks. J. Isakowicz: „Mowa [...] miana w czasie żałobnego nabożeństwa za śp. Samuela Cyrula Stefanowicza, arcybiskupa metropolitę lwowskiego ormiańskiego...”. Odpis z druku. 1858. S. 16.

2 18

Львівська бібліотека  
АН УРСР  
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ  
Літун. 226

Kind Galkowicz Krak:

Nowa religijna ... w sprawie ...  
za duszy ... Samuela Stefanowicza  
Archiidiecezji Metropoliticy Lu. ob. omu.  
1858.

Mowa religijna

miana w czasie iacobnego nabożenstwa

za duszę s. p. Jego Exulencji M.

Najprzewielebniejszego Samuela Cyryla

Stefanowicza

Arcebisкупа, Metropolity Lwowskiego

Ormianskiego, Jego C. K. Apost. Mosa

Rezydentego Łajnego Radcy

w Kościele Stanisławowskim ormianskim

przez

Ks. J. Trankowicza Wikarego Kościoła Ego

Dnia 22. Grudnia 1858.

Na dochođ katedry odnowy Dniemogt sient, i ubogich rodrisan w Stanisławowie

3  
2

Przymierze moje było z nim żywością i pokojem; i  
dałem mu bojarni, i bał się mnie. . . . Zakon praw-  
dy był w uszach jego, a nieprawość nie narodziła się  
w wargach jego; w pokoju a w sprawości chodził ze-  
mą, a mnogie odwrócił od nieprawości.

Malach. 2. 5. 6.

Słowa te pisma s., powiedziane imieniem Boga przez  
usta Malachiasza proroka, zdają się być najistotniejszą  
wyrecazione o myśli, o Kłopotego zgonie mówić dziś do  
Was Posobni moi! w smutnym zaprawdę, ale najmil-  
szym sercu memu dostało mi się dzieło. Per wszelki  
dławy ubliżenia w wembolwach temu miejscu s. i „gła-  
nienia ust moich nieczem podsklebstwem smiem z  
wszelką ku Bogu ułnoszą powściąryc z prorokiem jego  
o s. p. zgastym Arcykapłanem naszym: że przymierze  
Bore było z nim żywością i pokojem; że dał mu Pan  
bojarni, nie ową niewolniczą, co dziś przed potęgą str-  
liwego władcy, ale bojarni synowską, co z miłości naj-  
cudszej była się obracic najłepszego ojca; że zakon pra-  
wy Borej był w uszach jego, a nieprawość nie narodziła  
się w wargach jego; że w pokoju a w sprawości chodził  
z Bogiem swoim; a słowem Borem i świętobliwym  
zywatem swoim mnogie odwrócił od nieprawości. Wargi  
arcykapłana tego, jak rzekł prorok, strzegły umie-  
jętności, zakonu Pańskiego pytania z ust jego;  
był on aniołem, postem wierzącym Pana Ław-  
paw do nas; chodził w prawdzie i wyprawiedliwości,  
i prostym sercem przed obliczem Pańskim, a za-  
den go nie winował cztowick.

Imię tego dnia ósmego Grudnia 6. r. wysłał nam na  
zawsze, i serca nasze, cośmy go kochali, niewygnanym

napelnit smutkiem i gruba pokryt zatobą!  
Spokojnie, bez bala, jak ta lampa dogorywajaca powoli,  
w samy uroczystosc Niepokalanego Porzeczka N. S. Dzienicy,  
ktora tak saczenie zawsze w swem zyciu uwielbial, naj-  
wazgodniejszy nasz i najukochanszy ojciec w Chrystopie,  
Jego Excelencyja N. S. Najprzewielekszy Arcybiskup  
Metropolita Lwowski armianski, Samuel Cyryl Ste-  
fanowicz, dachowyl wiekiem i apostolskimi praca-  
mi styrany swaj zymat doczesny; oschajac od swego  
ochorem sercem odrostania swego, uermosy sie znami-  
ostabionym, po przyjeciu pobornem s. s. sakramentow,  
wieworem o godzynie samej dnia tego, siedzaco na niedak  
w lresle, spokojnie raszyc w Bogu. Wierny stuzo  
odszedl do Pana, za ktorzym tak stuzo w tem zyciu testo-  
nit, ktorego rozkazy zawsze tak ochoro, tak radosnie pel-  
nit; zarlony uzen odszedl do niebieskiego mistrza swe-  
go; nieodrodny a prany apostolski nastajaco do swykh  
switykh poprzednikow; najtraskliwszy pastere apow-  
skiej swej pieory pomuronykh owiewek do wiewnego pa-  
stera dusz ludzkich, i kwiargcia pastercow wrystkich,  
aly z roki jego odebrat wieniec nigdy nie wiedzacy  
wielkistej chwaly!

Swity byl zymat, swigla smiere jego; i da tego starnie-  
re sprawiodliwy umart, se radki enst i apostolskiego  
zymata przyklad z nim razem wstepil do grobu; jak  
kolwiek w drwiewnym, przez grech skazonym, stane  
przyrody naszej, smiere jego koniecznie nastajaco ma-  
siata; jakkolwiek w tak pornym wielku jego co dzien,  
ce godzina spodniemac jej sie nalezato; jakkolwiek  
sam s. p. zgasly jar od lat tyle osnawajac nas z my-  
sa bliskiego z nami sie rozstania; rozduat ten przecie-  
i to bolesne odernawie ajca od Dzieci, kiedy stroga no-  
wina doszta uszu naszym, a te wiezy nasze zatobnym  
dewiskiem zglony, rozduaty serca nasze, a naszym  
ocrom try niewolane prawdziwego sata wyciwoty!

Kto to albowiem, co go enat choc trocha, nie wrucit w swem  
 sercu gtybokiogo dla niego szacunka? Kto, co go sty szat kiedy  
 mowicego, albo niedzial kiedy uprawujcego za sis i tady  
 swaj najwyzsza ofiare, albo modlczego vs tak niewnie a ser-  
 decnie wrod mitych, duchownych swych synow, a ktorzyoni  
 zawsze taki stodo, jako ojciec eruty z dziecmi przystawat,  
 mimowalnie nie przeniosit vs mysla wowe pierenestnie a,  
 postolotkie erasy, i w tym starcu sz drinym nie zolat  
 vs widziec jednego z pierwszych uczniow Chrystusowych,  
 co to niewinnoscia i prostota anielskiego zywota swego  
 podbijali sobie i najdrichore serca swych wrogow i kalow?  
 Kto, co choc trocha przypatryt vs blizej jigo spranie,  
 dlwemu, erytemu zymstowi, nie pokochat go serdecnie.  
 Kto obejmowany od niego miłosci ojcowiska, nie przyglad  
 don przywiezaniem dzieusem? Kto wice, co enat go i  
 kochat serdecnie, tragec dziec wrot ten pierenychnost  
 wselkich, i zymy obrar apostolotkiego zywota, nie za-  
 placie serce nad jigo mogila?

Ach! plarem dziec porostate dzieci po zgonie najlepszego  
 ojca, plarem osierociate owieczki po zgonie najorzgodnij-  
 szego pastersza naszego! A na grobie jigo tomaz to bar-  
 dziej, jak mnie przystat, com tyb dowodow prawdziwe  
 ojcowskiej od niego odbierat miłosci, prelat trygorzkie,  
 i wbolu serca mego zawałac: Ojciec naj! Ojciec! naj mi-  
 stru i wrorse! Takiego to liebie dziec w myśli mojej  
 musza ogtylac?! Wice los zawistny w tej niedoli mojej  
 i tego jedynego musiat mi koniecznie posar drascie  
 szeregocia, abym ci ostatniej niemozt oddac postugi,  
 i nie uatowat swigtych twych wzotkow pierwej, nim  
 je rimna a nieczuta niemnia w swem tonie obejmie?  
 Owierna garzth ormaniskiego ludu, kiedy cis smutna  
 dajdzie nowina, ze etni twoj pastersz porognat cis  
 mita, akochana swaja osierawnie, ze Nestor Kaptanow  
 catego katalickiego swiata jur vs z toba rozolat, ze sta-  
 wa i ozdoba twaja zstapila do grobu, nie ratuj tebli do-  
 brego dziecka nad grabem najlepszego ojca, uron' try  
 serere miłosci wdriganey nad grabem meza, który swigty

powaga apostołskiego syna i stary chłubnie a wretelnie  
sobie zjednaną, tyle wrogu i wrogu w oczach całego ka-  
talichiego Koscioła i Tobie wyjednani! Umił ty smere ni-  
twej wrogowej (nad grobem Samuela, bo już twoje światło za-  
gasto, co na swieceniu Pańskim wystawione, tak długo  
a wrogowie Tobie świecilo! Już zgasła Awa pochodnia,  
co w Twojem sercu wzniosła wrym blaskiem płomien  
swiaty! Już zgasła Twoja gwiazda, co na widnokręgu  
Twoim tak pięknie jaśniała blaskiem cnót gruntowny!  
Jeszcze powalili przesłany silar Koscioła Pańskiego, os-  
doba domu Borego rangta! Już wisty Ci został Twój  
postat prawy, chłuba i zaszczyt imienia Twojego już  
ci na zawsze wydarte zostały.

O Bore wroj! Bore! jakże to gorzko niedola ludzka  
ta smere okrutna! jakże to gorzko rozstaniec się  
z tymi, których się z duszy ukochato serce, którzy  
cnoty gruntowne podbili sobie nasze serca! Biedny  
ortwiel radby na wieki z nimi porostac, a tu smere  
sroga nie pytając całej rabiera swe ofiary, dług spadka  
mieszcznej winy skarnowej trzeba splecić koniennie!

Nie zgdy cudow! sto słowa, które kilka razy słyszałem  
z ust słodkich zgasłego pastera, gdy z nim się rozstaję  
zyciem ma starszego jezura zycata; nie zgdy cudow!  
zyciem dasi długo, zyciem starej knarnie, nie zyciem  
drie zycia ladnie na ziemi. Trzeba koniennie rozstac się  
z wami, trzeba pojąć drogę wszelkiego ciata, trzeba cnot  
wiste z prochu i z ziemi, zoryc w ziemie napowrac,  
pras tyłko Boga, arebym umort smiercia sprawiedliwy!

Omgza swisty! nie nasze to modły, nie prosby skalanych  
ust naszych, ale życie twoje wiste, bogobajne i sprawiedli-  
we przedstawało pasmo doczesnyh dni Twoich, i wymo-  
dila sobie u litosci. Ojca smere sprawiedliwy! Alia  
dy ty nasze, co plynę za tobą, nie zdolaj ci napowrac  
wzrotac z grobu, poki archaniola trzeba ci nie preba,  
dri; kiedy duch twój wisty, uwaliony z wiszow smier-  
elnego ciata, ciwrać się już w niebie z wrym Panem z  
Tocora i koscijęc niemyślowej stodyry nagrody rajskiej  
gdylu! wolno, mechanicznie zapewne wrocie znowa do nas na ty



nastąpiło rozwiązanie Towarzystwa Teraszowego. Byłbym bynajmniej  
pośredni za pierwszym serca mego poczigiem, zastawmy  
Teruła, byłbym może wtenczas, Bag wie, które, rostał  
mucnym strony, byłbym może dris Terba się masat  
po obecnej ziemi; Bag mnie przy swoich zastawit." O  
jak <sup>zynie, niezachwianej</sup> "drigenem sercem uwielbiany dris niezbadane  
Opatrności drogi; że nam roztawie raczyła nęra, co  
chłuba i rozszerztem naszego kleru pozostanie na zawsze,  
co <sup>zynie, niezachwianej</sup> światem wiary świecił nam tak dęgo srod etadren  
i zwętpien i niewiary świata; co przykładem cnot swę,  
tych, pokornosci prawdziwej, czystosci dziewicy, i  
gruntownej miłosci Boga i bliźniego, ale najinniejszego  
cieniu smary z stętych lat mlodości, budowit tak  
dęgo słowem i rynektem świętych Panu z serce ludzkich  
prer się nawroconych!

Zastawmy kapitanem cały się oddał na postęgi Boga i  
bliźniema. K jak pokorn, z jaką gorliwością, z jakim  
poświęceniem i wytrwatością pełnił K. Samuel naj-  
trudniejsze obowiązki powstania swęgo, nieumierał  
powiedzieć. Ciasopisno, aptakusie zgon jego, a tak  
pishnie podaję ryś swięty dęgiego, rywata jego, mek  
tu w tem miejscu że mnie porównowi: "Dnia 11. 6. m.  
piszę nam że stęty, składał Lwow ostatnia postęgi  
zwłokom strypastera ormianskiej Dyecyzji J. E.  
Kisdra Samuelowi Cyryl Stefanowiczowi. Zasnęł w  
Boga, pełen łaski u Boga, któremu po wyswis-  
cieniu swęjem kapitanstkiem lat zgora osm dęsięć  
stęty w pokorze, a z wytrwatością owej apokli, na  
której Augustus Pan Koscioł swęj s. Piotrowi słu-  
downac przyrzekł, i słuadowat. Odkąd panie lud-  
ka sięga, pracowat K. Samuel w tem swiętem po-  
wołaniu, i wistocie dwakroć przyrzekł się do odludo-  
wania świętych Panoskiej; Kisdrę w młodym wieku,  
gdę w miffji owej po Galicyi i Siedmiogrodnie usbi-  
rat darow ze składek na odludowanie spalonej ka-  
tedry; a później w starszym wieku, gdę słowem i

wasia przykłada kruszyt serca, skazone przywarom  
wieka 18, na drogę swiętobliwosci nawrocac, i nowe  
niez panska przestawit." (Gos. Lu. N. 284.)

Cale swe życie kaplan skie przepodit ks. Samuel na  
portugach przy archibiskupstwie; jej powisac niespra-  
cowane swe sily, w krewieniu stona Ponskiego, wiaz  
cystej i pranych odyrazow, i przechodzi kolejniemi  
skie stopnie dostojenstwa, na jakie gorliwosc jego z  
swiętobliwa pobornosc zastugiwała, zostal w roku 1790  
kanonikiem Kapituly Lwowskiej armianskiej; w roku 1804  
Przetozonym Kapituly, a sede vacante po dwakroć Adm.  
nistratorem dycezyi. Ostatermie wybrany przez Kler on-  
mianski kandydatem nominowat go w r. 1831 Cesarz Fran-  
cisek I Arcybiskupem. Niezachwiany w wiernosci do trona  
i monarchy cesarskiej zostal w r. 1854 godnoscia tajnego  
radcy.

Tak swiętobliwie rachowat się ks. Samuel przez lat 30 na  
pretorenstwie swoim, jako zarliwosci potajze ochow-  
ks Pana Kastyow obowat w domu jego, jako gorliwosc  
sua krewiego stona Boze szkat zbawienia dusz ludz-  
kich, swiadkami tego swa miłosc swera, ktorig od ducho-  
wienstwa i pobornego ludu odbieral, swa wese glębate, od-  
dawana wszdzie jego zastugom i prawosci, swa rann-  
panie radkie, z jakiem ludzie rozmaitych stanow  
i wieku w najsmutniejszych losa kolejach, i w najzard-  
szych sumienia swego powiktaniach o porode i duchow-  
powiech don' się cisnli. Tem tego dla mlodosci mego  
wieku niemogt widzie bracia! nie radko atoli stona  
mi się jeszcze napathac orygodnych mego, orygodne  
niewasty, co pierwsze zasady katolickiej wiary i gnu-  
townej chrescianskiej enoty odbierali z ust stollich  
ks. Samuela; co przygotowan od mego z rgl. jego  
orygodnych przyinowali po raz pierwszy najyrtoreli-  
to chrystusowe; nie radko jeszcze zdarza mi się nape-  
ctac pobornych synow i wnukow, ktorig najzardniepi-  
ajcowie i dziadowie najglębsza escia atawali ks. Samuela,  
gorzem upragno niem i serdecną swerosia do domow

swoich uprassali; a niernogę rzyę stółkiego a swiętego  
obcowania jego, z najodleglejszych krajów ałalic listownie  
przyjacunicy a nim się krosili; znowse szakęjęc u niego  
rady, nauki; poiechy w smutkach, ulgi w strapie-  
niach, pokrepienia osłabłej wiary, racty szwrej  
do wgrtowania w enoie.

Nie dino ter braie, ze Opatrenosc baska Łukiego  
męza, jakim był ks. Samuel, nie zastawita sz do ten-  
ca doerwngih dni jego na podrygdnem stonowistku  
ale jakkolwiek w pornym jui wieka jego, wiedze dobrze  
wniedostępnym rozurnom ludkiem wyrobach, ze jessre  
dugo, choc jui letni starzec, przykładem swiętym swie-  
cie nam bzdrie, wyniosta go do godności wyfokiej ar-  
cybiskupiego urędu w kosciele swoim, i odręta go supelno  
suz apostolskiej władzy, aby się sprawdziło, co powie-  
dział Jerus: "Nie zapalaj świecy i kładę jej pod ko-  
nec, ale na świeczniku, aby świeca wysyłała, kto-  
ry są wdorna." kaisie Chrześciane! jeśli świeca ta Pan-  
ska, zapalona wszechmocnem łebniem ust Borych,  
padyca i karmiona olejem łaski Borej tak mile  
a wdrownie datęd świeca, teraz wystawiona za swie-  
nika arcybiskupiej stolicy jako najslaniejsza pocho-  
dnia rajasniata kłaskiem przedziwnym enat swiętych,  
i prer lat 26 oswiecata swiętynie Pana Łaskypod.

Wystawic nam godnie tego męza na biskupiej stolicy,  
wskazac go nam jako nieodrodnego apostolskiego na-  
stepę, jako wroć przeslicny katolickich biskupow, me-  
rdęta slaba regnowca ust moich. To tyko powiem, że je-  
śli zgodat apostat narodow, areby biskup był przykła-  
dem wiernym w mowie, w obcowaniu, w miłosci, w  
wierze, w cnotosci; aby pełnowat cnotania, naporninoma  
i nauki; aby nie samedęwat łaski sobie udrętonę, (1.  
Timot. 4.) aby samego siebie nie wysyłał podawat przy-  
kładem dobrych uczynkow (Tit. 2.7), ze s. p. ks. Samuel  
tego rekara najwierniej dopetniał; powiem to jessre, że jui  
sobot Tridenceli domagat się po kaptanach, aby znie ich

6

było ewangelicą ludu, najrozumialszym i najdobitniejszym  
Karnością, tedy życie s. p. zgasłego stryppastera na  
swoje Kardyn swym królem uwyty nas więcej nierównie,  
nieby najgruntowniej rozprawy najprawdajszymi między  
swiatowymi opreuzgi długiego czasu nauczyć nas zwaloty.  
Wypelnij sam naprzed, nim co innym wyffelnij rozka-  
zesz; przykladem wstawnym pokaz mornose zachowania  
rakonu Ponskiego! - oto nasada postępowania i nauki  
ks. Samuela. Niczego też nigdy od nas nie zgodat, wedy  
sam najprzed wiernie nie rachowat, i owszem czynit  
więcej nierównie, nieli po nas, swych uaniach się  
domagat.

Testi śladkami namoy zachcat się kiedy do pilnej modlitwy,  
do pokornego rozmyślenia i duchowego abcowania z Bogiem,  
patrz! oto on sam stawat codziennie przed obliczem two-  
jim jako seraf myśle katajiony w Bogu, którego kony  
zawsze ucielbial modlitwą. Modlitwa była żywym jego  
życiem. Tak ryba bez wody, tak on bez modlitwy żyć nie mógł.  
Maj Boze! wiele to razy niedzielnym go kłóczył się po kilka  
godzin na modlach gorznych przed utajonym i domnie  
w Sakramencie Bogiem? wiele to razy, gdyśmy już wry-  
scy opuścili świątynie, on sam jeden w niej pozosta-  
wat, aby opatujnie, bez wszelkiej przerywki mógł za się i za  
nas błagać Tworcy świata. Srod mrozow najtęższych, srod  
wibgoci i ślody, jaki zapelnie nie ustat na siłach, co swię-  
ta i niedzieli wraz z ulubionym swym klerem odmarwat  
w choize poierze kapłanskie, zawsze w die takie w koscie-  
le katedralnym spraconat najw. afiarę; a kiedy jak kil-  
ka lat ostatnich nie stercyło mu się, aby sam poswis-  
cat ciato Chrystusowe, snykt był w kaplicy swej angli-  
skiej studac Maryi. Dwa dni przed zgonem jeszcze wry-  
nie rzywraja tego swiętego dochowat. - Testi cis kiedy sama-  
niat do zaprania samego siebie, i śladkie jawnie uba-  
wiciela Pana Dzwigac cis uwyty, patrz! oto on sam safo-  
steter Panem karcit niestannie siebie samego, aby  
opowiadajac innym, sam odruconym nie zostat.

Ar do ostatha dorenych dni swedich priestregat najsumienniej  
nerystkai ustony Kasietnej Karnosci, ar do ostatha dni swe  
ich pascit najsumienniej, nie rowarajc cale na swatle jar  
sity, nie stuchajc ranow i prosb gorzycychn mityjczych  
go szereze, aby jar ulzyt starosci swejej, i pafalgowat  
cokolwiek zdrowiu swojemu. - Tesli two serce nagrzej  
kiedy do mielosci bratniej, jesli nie jz rykiem, ale ucyzn  
kiem i prawda Kobac cis ucyt nieszczynnych bliznich  
patrz! oto on sam wzor najslodziejey mielosci kan  
Dzi, oto swisty jalmurnik, ktory dla ubogich, nieszcz  
slinych broci sam chytanie stawat sie ubogim, i wyzwalat  
sie dobrowolnie ze swojey mielosci, aby ulga i pociecha  
niost nieszczynnym. Maj Boze! wieki to razy widzielismy  
go bez grosza, gdy jar rozdast nerystke, co miat wgotowat  
rodawajcego owe szaty, i z swetla twarza porzywajcego  
solie u kapitanow swedich na wtarne potrzeby swoje. W  
dry Lewoa i nej nerysty, co z bliska i z daleka ukwalisza  
sie w potrzebach i uciskach wazych o wsparcie do niego,  
wystopie a powiedzie: azalier kiedy z zewnetrzona twarza  
odrad z was ktory od niego? azalier wata jego ramienia  
nie kiedy luyt przed wami? Byt on zwieste okiem sfer  
mu a nogg chromemu, luyt apiem sierat, apiekunem wdow  
i nieszczynnych. - Tesli wystawiat ci kiedy mieszka dny po  
krety grantownej pokory, i przy widocznym postypie w  
encie ucyt is niwko rozumie o sobie, albo przyfsoni  
rat slawa apostata Pawla: Kto stoi, niech patrzy, aby nie  
upadl.; patrz! oto on sam pokora wielona! On to najpos  
niej dochowywat slodkie rozkarenie Pawla: "Kto kolwiek  
miedy wami chce byc wistwym i pierwszym, niech bydie  
stepp wazyem." (Math 20.); on to codienne pro spelnianym  
sumiennie obowiazku swoim wuyt luyt powtarac w  
swoim sercu: Sluga nieurystany jesterem, cokolwiek  
luyt powinnem, ucyznem. Pokory grantownej wuyt  
bez przerw, gdy przy tabi swiatobliwym rywocie swoim  
umiat meastannie adbrycac w sobie niedoskonatosci  
i smary, gdy wozach wazych ar do ostatha dni swedich

umiał co ty dzień oskarżać się z rąbami w trybunale pokuty,  
świszcząc ze smutku przewinien, i opłakiwać je skruchą głęboką  
gnęwną wielką. Kwiście moi Wierni! nie dniecie się, drżcie, nie  
tego stana, co soboty Kłurguego u niego pojedynczego Kapłana  
i ugerającego drabnie przewinienia swoje z skruchą wielką  
gnęwną, a nie uciekajcie w swem sercu głębokiego rewesty  
nie siebie samego, i nie ukrywajcie się surowe przed Bogiem  
i przed ludźmi, patrzcieby było być twórczym od gładzi, w  
ratym ze wielkiego uśmiechu słachetnego. 13

A wtedy jego jako pastora jakże one słodkie, jak wdzięczne,  
cenne i łaskawe były! Dla siebie surowy, pełen wyroczni,  
ramiataści i apokaliptycznej literaci był on dla podwładnych.  
Kto kiedy z nas bracia znalazł przychylny, uśmiech się na  
słodyczy surowości jego? Kto go posyłał kiedy o łup, o  
dę sobie wyprzedzoną? Błędnych nawet przyjmował i  
opierał łaskawie, karego ich adroczności, jako pastora  
prawy, któremu miłosci nie ważyło było na gładzi  
podwładnych, uśmiech się nad błędnych samym, a odep  
branny zapewnienie surowej prochy prochy prochy  
bawat, i łaskawie odprawiał. A tak był on pastorem,  
co jak zgodat Piotr S. pastora Ardego Tonska niedo Boga,  
nie jako panujący nad Księcią, ale wrotem by dze trzo,  
dy zchni. (1 Pet. 5:3.)

Jeżeli ten dobry, co tak wdzięcznie opierał wyroczni,  
uśmiech apokaliptyczna swego w łosiele chryzostomowym, co uśmiech  
słodyczy swej, prace i sterania prochy prochy prochy  
nej awerarni swojej, postuluwający raz sobie to chryzostom  
obłubienię swoje, dochował jej aż do zgonu wiernosc  
mertonną, dla doresnych niedo Boga nie chciał jej dać  
wennodnego listu, ani namowami radnemi nie poro,  
lit odemac się o niej. Kwiście moi Wierni! nappisłkniej  
zajasnata wielkości jego duszy, a wyłataci i nieskaritel,  
nosc charakteru jego w najjaśniejszym blasku się okazy.  
Przed lat dziesięciami, wierny do z pewnością, bawny to  
zast słodkich samego zgodat prochy, wyłataci i K. wzd  
Krajony, ocenając sprawiedliwie długotermnie zastęgi jego,

przy aprobowanej w ten czas arcybiskupiej stolicy Lurowskiej  
ob. Łucinskiego, oparował mu metropolią Lurowską Łucinskiego  
Wojscy, co go znali, ciężyli się w ten czas z rozrywki tego  
który miał go spaść. Najpierwszą krakowitą stali  
zalegały w ten czas na nieustannie, aby przyjeżdżę do górnego  
On sam jeden tyłko rozmucit się z tego wyboru Łucki, i  
z wiadomością porządkiem przyjeżdżę do nader podchlebna  
da siębi nowinę. Textem w Łuckach podestę, mówit nam  
w ten czas, się wiadomości już mi nie opuszczają; jakże  
podatam abo wiarhom trudnym arcybiskupstwa Łuckiego  
ktęj owczerni Państwa? Mógł wyprawdnie, biskupa  
pomocniczą przybrać sobie; ale ktęj z Łucinskich  
nie znam; wybór onaj przy najlepszej chęci może paść  
Łucko na niegodnego; szkoda, jaka się dawać da ca.  
ktęj dycezyi Łucinskiej, na nią głowę paść. Także  
potem zdani się, rachunek. Boga z pastersztwa  
mojego? Ktęj przyjeżdżę, boję się zguby dusz Łuckich,  
i strasnej odpowiedzialności swojej przed Bogiem,  
uprasza najpachorniej dostajnych państwa w Łucku  
władcy krajowej, aby przedstawieniem sumiennem  
sprawiedliwej obawy jego, przed tronem Najjaśniejszego  
Państwa uwalnie go rozryli od ciężaru a nadto  
ktęj na Łucki jego.

Nie dno wieś słuchawie! że ta wielkosc duszy słabotnej,  
i ta swiętoblineosc postępowania jego przed Bogiem  
i przed ludźmi, usz dno mu cześć wielką i serdeczną  
miłość zjednywały; że kiedy wieś smutna o zgonie  
męza tego grzechu w stolicy, Łucow cały po nim  
prandinę serca przygodiat z sobą. "Tam ludzi usz"  
stękil stanów i wszelkiego regnania, pierwsz nam z  
Łucow (Łucko Łw.) ciężył się do niegodnych władcow jego,  
stęgo pastersztwa, nieutuleni w zaku całowali szaty jego, z  
mestekniem i zatem odprawa dala ciato jego na spo.  
czynek wiecny, a słabe niewiastie usz przyguszy stęgo  
w graku zwłaki niedratowanego arcybiskupa. Obrako  
we pagrebowemu Łowaryszi mestkane z całego Łw.

na, rodu i neyrnania nerzkiego zakony; Duchowni i two  
wysytkich obrzdkow, wysytkich znakow i stacy i nan  
crelny wlad wysytkich z Tego Excelencyj TWW Kamiatni,  
kiem na czele.

Hald winny grantownej enocie i Slugobetnym zastegom  
najercigodniejszego pasterra naszego oddaje dries tabre  
w niepastelni sposab to miasto nasze. Czesi Wam i  
w drisernase graberni Sluchare ra dar powinny mesie.  
ny w ofierze pamisci Analebny swiatallnego nra! Bog  
Wam plac sownie, najracniejsi ngroni; dostajni  
nawetnicy i piastuni c. k. wladz przewietnyh ra  
przykladne rebranie nasze i uverenie pamisci zgaszega  
Struffastera naszego! Bog Wam plac sownie Najpre.  
wielebniepi Kaplani abydwu obrzdkow ra ochone  
oddanie ostatniej postegi najercigodniejszemu Bisku.  
powni nespalnej nam wysytkim matki Kosciola  
Cazy tlar ormianski; aptakuffey zgon najlepszego oca  
swego neyrnara nam wysytkim niegodnemi ustymeni  
w drisernase" najerubora.

A kiedy wraz z wami oddanowy hald winny enocie i ra  
stugom zgaszega pasterra nam juri ustypic z tego miep  
sca swistego, do liebie jesure Panie zastypow, sz drio zy  
nych i umarłych Bore. obracam me serce, do liebie rura.  
cam mysl moja i wraz z tym ludem modly sie do lie  
bie: Pomnij prosy Panie, wotam do liebie, jako ap.  
zasty nar Struffaster, chodit wprandnie i wespra  
wierdluowsci i prastem sercem przed obliczem Twoim  
jem, jako w rakonie Twoim sz drit zgnomadzenie  
Twoje, a jakas Slugowci dmiow napelnit go tu nare,  
mi; tak akar ma tam zbawienie Twoje. A kiedy wgro.  
nie neybranych Twoich i swistych stug Twoich wielkie  
cis nie przestanie, niech jako drugi Samuel prangk  
staje zaverse przed obliczem Twojem, i na naspa.  
mista maj Bore! Niech sie tam modli za ludem swoim  
za oweranicy swego, za nara wysytkimi; alysmi cla  
dzo w bojerni Panstwiej i strzega drog narych od nrel,

W tej nieprawości i znowy zastężyli sobie wzór swoim  
i znieśli się do Świętych: chwalić ich i błogosławić  
na wieki. Amen.

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

[www.digital-center.pl](http://www.digital-center.pl)

[biuro@digital-center.pl](mailto:biuro@digital-center.pl)

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

**Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.**

**Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.**

**All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.**